

Modele polskiej prozy „unijnej”. Próba klasyfikacji

Jolanta Pasterska
Uniwersytet Rzeszowski
ORCID: 0000-0003-0359-0264

Models of Polish ‘Union’ Prose. An Attempt at Classification

Abstract: Poland’s accession to the European Union and the democratization of the country resulted in a change in the specificity of the Polish emigration prose. Its political dimension was subdued. The status and role of the writer-emigrant changed. Now, without the feeling of having betrayed his/her homeland or language, the writer has become a chronicler of the life of compatriots abroad and an observer of the culture of the country of settlement. The focus of the present considerations is an attempt to characterize three models according to which the description of sociological and cultural phenomena takes place. The first one covers the type of stories symptomatic of migration in which the characters are young people without complexes, curious about the world, wishing to discover it. In this case, we are dealing with intercultural texts that attempt to describe the new culture of the country of settlement and the related identity experiences. The second model uses a model present in postcolonial literature. The hero of this prose is an oppressed migrant whose “mission” is, in a sense, to conquer the new country in order to become a “colonizer” and lose the status of a “colonized” one. He/she thus stands in opposition to a foreign world and the new culture/cultures. The third variant collects polemic works in the face of both this doctrine and the post-colonial discourse, both of which, entering into dialogue with the above mentioned forms, create their own model of counter-discourse.

Key words: migration prose, description models, multiculturalism, post-colonialism, contestation

Słowa kluczowe: proza migracyjna, modele opisu, multikulturalizm, postkolonializm, kontestacja

Rozważania na temat polskiej prozy „unijnej” wypada rozpocząć od kilku ustaleń historyczno-terminologicznych, które pozwolą – mam nadzieję – jasno określić przedmiot podjętych badań. Dlatego pierwsza część szkicu będzie poświęcona źródłom wskazującym na pochodzenie polskiej prozy „unijnej”, w szerszym znaczeniu prozy migracyjnej. Nakreślenie takiej ewo-

lucyjnej płaszczyzny umożliwi bowiem wyraźne zaznaczenie kierunku rozwoju polskiej literatury „unijnej”, stroniącej od kwestii politycznych, które zostają wyparte przez aspekty kulturowe. W artykule interesować mnie będzie polska proza migracyjna, zwana także prozą „nomadną” lub literaturą „trubadurów”², która powstała w ostatnim piętnastoleciu. Wybór poddanych oglądowi utworów jest zatem ograniczony konkretną ramą czasową oraz przestrzenią geograficzno-kulturową. Wejście Polski do Unii Europejskiej i demokratyzacja kraju spowodowały, że zmieniła się specyfika polskiej prozy emigracyjnej. Wyciszeniu uległ jej wymiar polityczny, zmienił się status i rola pisarza-emigranta, który bez poczucia zdrady ojczyzny czy języka stał/staje się swoistym kronikarzem życia rodaków poza granicami kraju oraz obserwatorem kultury kraju osiedlenia. Zasadniczy człon rozważań będzie próbą charakterystyki trzech modeli, wedle których opis zjawisk socjologiczno-kulturowych przebiega. Pierwszy obejmuje typ opowieści symptomatycznych dla migracji (nie tylko polskiej), w których bohaterami są młodzi ludzie pozbawieni kompleksów, ciekawi świata, otwarci na jego odkrywanie. W tym wypadku mamy do czynienia z tekstami międzykulturowymi, które podejmują próbę opisu nowej kultury kraju osiedlenia i związanych z tym doświadczeń tożsamościowych. Drugi model wyyskuje wzorzec obecny w literaturze postkolonialnej. Bohaterem tej prozy jest ciemnizony migrant („dresiarz”, „plastik”), który ubrany w narodowo-historyczne szaty pragnie „Warszawy w Londynie”, zatem jego „misją” jest swego rodzaju podbój nowego kraju, tak by z „kolonizowanego” stać się „kolonizatorem”. Stoi w opozycji do obcego świata i nowej kultury/kultur. Trzeci zaś wariant zbiera utwory polemiczne zarówno wobec tej doktryny, jak i dyskursu postkolonialnego³, które wchodząc w dialog z wyżej wskazanymi formami, tworzą własny model kontr-dyskursu. Wyselekcjonowane sposoby opisu są swoistymi matrycami, utkanyymi z podobnej faktury, ich pożywką jest wszak doświadczenie życia poza ojczystym krajem. Próba opracowania wskazanych typów pozwala na wgląd w zasadniczy kształt polskiej prozy „unijnej”, czy szerzej – migracyjnej i odpowiedź na pytanie

¹ Zob. na przykład: E. Teodorowicz-Helman, *Polska literatura (e)migracyjna w Szwecji po roku 1981. Próby terminologiczne i badawcze*, w: *Między językami, kulturami, literaturami. Polska literatura (e)migracyjna w Berlinie i Sztokholmie po roku 1981*, red. E. Teodorowicz-Helman, J. Gesche, współpraca M. Brandt, Sztokholm 2013, s. 42.

² Takiego określenia zaczerpniętego z książki E. Thompsona, *Trubadurzy imperium. Literatura rosyjska i kolonializm* (Kraków 2000) używa Mieczysław Dąbrowski. Zob. tegoż, *Proza migracyjna: źródła i znaczenie*, „Teksty Drugie” 2016, nr 3, s. 291.

³ Hanna Gosk proponuje stosować określenie „postzależnościowe”, które uważa „za bardziej adekwatne w zastosowaniu do polskich realiów niż «postkolonialne»”. Zob. H. Gosk, *Opowieści „skolonizowanego/kolonizatora”. W kręgu studiów postzależnościowych nad literaturą polską XX i XXI wieku*, Kraków 2010, s. 8. Nie negując zasadności zaproponowanego przez badaczkę złagodzonego wydzwięku tego terminu, w artykule pozostaję przy terminie „postkolonialny” i operuję adekwatnymi do tego określenia pojęciami „kolonizator”, „skolonizowany”, które wyraźniej uwypuklają cechy charakterystyczne opisanego modelu.

o wartość artystyczną⁴, o to, czy mamy nową jakość i nowe zjawisko w literaturze polskiej, czy są to mniej lub bardziej udane nawiązania do repertuaru eksplorowanego już przez emigrację niepodległościową.

1. W stronę źródeł

Po roku 1989 diametralnie zmieniła się sytuacja polityczna naszego kraju. Odzyskanie pełnej suwerenności pozbawiało wyjazd za granicę podłoża politycznego. Do tego przełomowego roku czynnik ideologiczny wyznaczał bowiem charakter „bycia emigrantem”. Wcisnął jednostkę w gorset spadkobiercy tradycji Wielkiej Emigracji, naznaczał piętnem wygnańca, misjonarza, wykorzonego, exula. Po transformacji ustrojowej, a zwłaszcza w momencie, gdy Polska stała się członkiem Unii Europejskiej, wyjazdy Polaków za granicę są podyktowane innymi już względami, jak choćby ekonomią, światopoglądem, ograniczeniami moralnymi, ciekawością świata. To odpolitycznienie, a co za tym idzie, odmitologizowanie przyczyn wyjazdu z ojczyzny pojawia się już w ostatniej fazie emigracji niepodległościowej, tzw. emigracji solidarnościowej. Trafnie ujęła te różnice Natasza Goerke, pisząc: „był to raczej wyjazd *ku czemuś*, nie ucieczka *przed czymś*⁵. W związku z tym musiał ulec zmianie paradygmat oglądu i zapisu doświadczeń życia na obczyźnie. Czynnikiem polityczny został wyparty przez zainteresowanie nową kulturą i jej odmianami. Ta różnica/różnorodność kulturowa stała się dla prozy powstającej współcześnie poza granicami kraju najważniejszym przedmiotem opisu i motywacją ekspresji literackiej⁶. Modyfikacja dotyczyła także koncepcji autora, który jako wolna jednostka opuszczał ojczyznę i osiedlał się w dowolnej części Europy lub świata. Nato-

⁴ Wartość artystyczna prozy po 2000 roku stała się przedmiotem namysłu Agnieszki Nęckiej, która zapytała wprost: „czy mamy do czynienia tylko z «raportami znad zmywaka» i opisem codziennych zmagania z rzeczywistością, czy też prozaicy starają się – mniej lub bardziej zmyślnie – (i)grać z emigracyjnymi schematami?” Badaczka dokonuje tutaj omówienia tej prozy, biorąc pod uwagę sposób opisu doświadczenia migracji. Wskazuje na obecność w tego typu literaturze dwóch wariantów opisu: „pozytywnego” i „negatywnego”. Zob. tejeż, „*Ostatni gasi światło*”. *Polska proza unijna po 2000 roku wobec problemu migracji unijnej*, „Tematy i Konteksty” 2015, nr 5, s. 232–233. W kontekście stosunku do polskości zagadnienie to analizuje Kris van Heuckleleom. Zob. tegoż, *Od „Polish Remover” do „polskiej szkoły boksu”*. *Polskość w najnowszej literaturze migracyjnej*, w: *Polonistyka w Europie. Kierunki i perspektywy rozwoju*, red. G. Filip, J. Pasterska, M. Patro-Kucab, Rzeszów 2013, s. 326, 319–329. Prezentowany tutaj szkic ma natomiast na celu nie tyle charakterystykę doświadczenia emigracyjnego, które stało się przedmiotem literackiego opisu wspomnianych badaczy, ile specyfikę tego typu prozy opartej z jednej strony na kodzie międzykulturowym, z drugiej – czerpiącej z kodu estetycznego związanego z polską tradycją romantyczną.

⁵ N. Goerke, *Koktajl wielowarstwowy*, w: *Sarmackie krajobrazy. Głosy z Litwy, Białorusi, Ukrainy, Niemiec i Polski*, red. M. Pollack, Wołowiec 2006, s. 173.

⁶ Szczegółowo proces ten opisuje m.in. Mieczysław Dąbrowski. Zob. tegoż, *Tekst międzykulturowy. O przemianach literatury emigracyjnej*, Warszawa 2016, s. 66.

miast zachowana została perspektywa opisu; można ją najogólniej zawrzeć w słowie „pomiędzy”, akcentującym walory przestrzenne zogniskowane w opozycji „Tu – Tam” (kraj a obczyzna, dom a świat). W przypadku prozy powstałej po 2004 r. płaszczyzna geograficzna zostaje poszerzona o dominanty egzystencjalne, bytowe (stabilność a labilność, aktywność a marazm, dobrobyt a bieda, aspiracje a brak ambicji). Cechą łączącą oba typy jest także kategoria podróży/ruchu/przemieszczania się oraz kategoria pamięci (silniej jednak akcentowana w prozie emigracyjnej), a także zagadnienie transplantacji kulturowej (termin Danuty Mostwin⁷) z kolei dominujące w prozie „unijnej”. Dla podkreślenia różnicy pomiędzy emigrantami powojennymi, których wyjazdy z kraju były obciążone motywami politycznymi, a współczesnymi nomadami badacze⁸ przyjęli formę zapisu *migrant*, *migracja*, która akcentuje przede wszystkim charakter dobrowolny i jednocześnie kulturowy owych wyjazdów⁹.

Kwestie te uściśla Mieczysław Dąbrowski, pisząc o nowoczesnych *migrantach*, dla których „różnica kulturowa stanie się najważniejszym przedmiotem opisu”¹⁰. Warto jednak na marginesie tych ustaleń zaznaczyć, że owego zwrotu ku kulturze nie można interpretować jako „odkrycia” będącego udziałem nowej prozy „unijnej”, wszak w polskiej powojennej literaturze emigracyjnej taki silny element zwrotu ku kulturze odnajdujemy w twórczości choćby Witolda Gombrowicza, Czesława Miłosza, Andrzeja Bobkowskiego, Mariana Pankowskiego, Olgi Scherer, Czesława Straszewicza¹¹ (czy „późnej” emigracji solidarnościowej – na przykład Manueli Gretkowskiej, Zyty Rudzkiej, Nataszy Goerke), jest on jednak rzeczywiście jej znakiem rozpoznawczym. Istotna różnica polega tu natomiast na przeniesieniu zainteresowania – jak

⁷ Zob. D. Mostwin, *The Transplanted Family. A Study of Social Adjustment of the Polish Immigrant Family to the United States after the Second World War*, New York 1980. Także tejsze: *Dzieje rodziny przeszczepionej*, „Pielgrzym” 1999, nr 9, s. 11–12.

⁸ Zob. np. M. Dąbrowski, *Proza migracyjna: źródła i znaczenie*, s. 288–307; *Narracje migracyjne w literaturze polskiej XX i XXI wieku*, red. H. Gosk, Kraków 2012; J. Pasterska, *Wygnanie i mit. Szkice o pisarzach (e)migracyjnych*, Rzeszów 2019; B. Karwowska, *Druga pleć na wygnaniu. Doświadczenie migracyjne w opowieści powojennych pisarek polskich*, Kraków 2013; M. Tomczok, *Emigrantstwo i nomadyzm w „Niebieskiej menażerii” Izabeli Filipiak*, w: *Poetyka migracji. Doświadczenie granic w literaturze polskiej przełomu XX i XXI wieku*, red. P. Czaplinski, R. Makarska, M. Tomczok, Katowice 2013, s. 319–332.

⁹ Hanna Gosk rozpatruje to pojęcie w szerokim kontekście: „Migracja to zmiana o istotnych, pozostawiających ślady konsekwencjach zarówno dla podmiotu, którego dotyczy, jak i miejsc przezeń opuszczanych, branych w posiadanie, stanowiących obiekt pracy wyobraźni, tęsknoty. Migracja łączy się z ruchem, przemieszczeniem oraz przestrzenią, miejscem/nie-miejscem. Nie jest neutralna pod względem emocjonalnym. Towarzyszą jej określone motywacje o charakterze przymusu politycznego, ekonomicznego lub wolnego wyboru dyktowanego ciekawością przygody czy pasjami poznawczymi realizującymi się w spotkaniu z Innym”; zob. H. Gosk, *Wprowadzenie*, w: *Narracje migracyjne w literaturze polskiej XX i XXI wieku*, s. 7.

¹⁰ M. Dąbrowski, *Tekst międzykulturowy*, s. 66.

¹¹ Piszę o tym zjawisku w monografii „Lepszy” Polak? *Obrazy emigranta w prozie polskiej na obczyźnie po 1945 roku*, Rzeszów 2008.

dowodzi Bożena Karwowska – „z wybitnej jednostki na procesy definiujące grupy społeczne”¹². W tym kontekście zupełnie słuszny wydaje się postulat Mieczysława Dąbrowskiego odczytania prozy migracyjnej (w tym „unijnej”) nie jako pojedynczego tekstu artystycznego (trzeba zgodzić się z badaczem, że prozy te na ogół nie budzą entuzjazmu krytyków), ale jako „pewien zbiór, jako łączny **tekst migracyjny** [...] jako **tekst międzykulturowy**, a nie „klasyczną” literaturę emigracyjną” [pogrubienia – M.D.]¹³. Ów zbiór wyraźnie uwydatnia interesujący mnie podział prozy „unijnej” na trzy wyselekcjonowane we wstępie tego szkicu modele.

Proza migracyjna, podobnie jak wcześniej, emigracyjna z założenia sytuuje się pomiędzy dwoma obszarami: literaturą krajową a literaturą kraju osiedlenia. Znamienny jest fakt relacji pomiędzy tymi pierwszymi. Zależność ta oparta jest na opozycji wewnątrz – zewnątrz, co oznacza, że literatura emigracyjna traktowana jest jako część zewnętrzna literatury krajowej. Ta zaś sytuuje się jako centrum, jako główny ośrodek decyzyjny i oceniający¹⁴. Halina Filipowicz, nie bez racji, dostrzega w takim kontrolująco-centrystycznym stanowisku perspektywę kolonialną, której obecność badaczka tłumaczy tak:

Ta kolonialna perspektywa staje się oczywista, jeśli zważy się, że polską literaturę emigracyjną bada się zawsze z literaturą krajową i z rzadka tylko porównuje się ją z literaturą kraju goszczącego pisarzy emigracyjnych. Krytycy bowiem wolą zajmować się raczej tym, co w pisarstwie emigracyjnym jest „narodowe” czy nawet „antynarodowe” niż tarciami i komentarzami, jakie może wywołać współdziałanie, konfrontacja czy miłosno-nienawistne związki emigrantów z adoptowaną przez nich kulturą (czy kulturami)¹⁵.

Uwagi te można z powodzeniem odnieść do literatury migracyjnej. Wszak i tu migrant zarówno w kraju ojczystym, jak i w kraju osiedlenia jest Innym, a jego tożsamość znaczy piętno wykluczenia. Wynika to między innymi z przekonania o wyższości kulturowej Europy Zachodniej nad Wschodem i co się z tym wiąże, „kolonialnymi następstwami”. Ewa Domańska definiuje je „jako trwałość kolonialnego systemu i piętno kolonialnej przeszłości, która rezonuje we współczesnej kulturze niepodległych już państw i stanowi ważny problem ich tożsamości”¹⁶. Usytuowanie pomiędzy

¹² B. Karwowska, *Druga pleć na wygnaniu. Doświadczenie migracyjne w opowieści powojennych pisarek polskich*, Kraków 2013, s.18.

¹³ M. Dąbrowski, *Tekst międzykulturowy*, s. 11. Dąbrowski ów tekst międzykulturowy definiuje jako „utwór pisany między dwiema (przynajmniej) kulturami narodowymi, który pisarz konstruuje od początku jako rezultat i efekt podwójnego doświadczenia kulturowego, mianowicie krajowego i obcego, ale doświadczanego nie z pozycji tradycyjnego emigranta politycznego, lecz z pozycji kogoś, kto [...] postanawia się osiedlić w nowym miejscu”. Zob. tegoż, *Tekst międzykulturowy. O przemianach literatury emigracyjnej*, s. 86.

¹⁴ Wyczerpująco pisze na ten temat Mieczysław Dąbrowski. Zob. tegoż, *Proza migracyjna: źródła i znaczenie*.

¹⁵ H. Filipowicz, „Polska literatura emigracyjna” – próba teorii, „Teksty Drugie” 1998, nr 3, s. 49.

¹⁶ E. Domańska, *Posłowie*, w: L. Ghandi, *Teoria postkolonialna: wprowadzenie krytyczne*, tłum. J. Serwański, Poznań 2008, s. 162. W kontekście studiów postkolonialnych/

literaturą krajową a kulturą nowego kraju zamieszkania powoduje obcowanie z innym, odmiennym repertuarem kodów kulturowych i akceptację lub negację albo też sabotowanie umów społecznych obowiązujących w ojczystym kraju. Filipowicz tę Inność wpisuje w kategorię *minor literature*. W tym kontekście, podążając tropem wyznaczonym przez Mieczysława Dąbrowskiego, polską najnowszą literaturę migracyjną można

wpisać w koncepcje „literatury mniejszej” *sensu largo*. Jej domniemany „sabotaż” należałoby zdefiniować jako wytwarzanie takiego dyskursu literackiego, który [...] przeciwstawia się dyskursowi romantycznemu, narodowo-patriotycznemu, czyli dyskursowi centrum, jaki cechował literaturę polską przez ostanie dwa wieki, w tym także literaturę emigracyjną¹⁷.

Uzupełniając to rozpoznanie, można mówić o literaturze marginesu czy literaturze pogranicza¹⁸, w której obszar wpisuje się dyskurs, spór, kontestacja.

Wspomniana przez Dąbrowskiego „dywersja” wiąże się także z próbą wytworzenia nowego kodu opozycyjnego wobec dyskursu romantycznego, kodu wolnościowego, wyzwolonego (z idei narodowo-patriotycznych). Ale nie tylko taki cel realizuje proza migracyjna. Drugi wiąże się z „sabotowaniem” kodu kraju osiedlenia. Oba zadania prowadzą do wytworzenia własnego kodu estetycznego, który pozostaje w opozycji do obu kultur (kultury rodzimej i osiedleńczej). Można przyjąć, że mamy tu do czynienia z tworzeniem swoistej subkultury, która powstaje w nowych, obcych warunkach charakterystycznych dla kraju osiedlenia i z jednej strony uruchamia dyskurs wolnościowy, z drugiej strony zaś owa różnica kulturowa staje się punktem zwrotu ku ideom narodowo-patriotycznym realizowanym wszakże na nowej, innej płaszczyźnie. Tak rozumiana literatura migracyjna staje się obszarem powstawania tekstu międzykulturowego¹⁹, gdzie do głosu dochodzą pozakrajowe, europejskie, „unijne” doświadczenia migranta. Na ich tle obserwujemy jego przemiany mentalnościowo-kulturowe. Z tego choćby względu warto bliżej przyjrzeć się tej prozie.

2. Model wielokulturowy

W tym modelu dominują ujęcia młodych, wykształconych Polaków otwartych na nowe doświadczenia, rozumiejących i szanujących odmienności kulturowe krajów, do których przybyli. Motywacje wyjazdu z ojczyzny

postzależnościowych literaturę polską po 1989 roku analizuje Hanna Gosk. Badaczka zauważa, że polska specyfika polega na tym, iż „składa się na nią całe bogactwo sytuacji i dominujących, i zależnościowych, i mieszanych, które wypracowały własne dyskursy [...] po raz wtóry po roku 1989 – sytuacja postzależnościowa, w której [...] przywołuje się w literaturze (i nie tylko) pamięć odgrywania w przeszłości [...] ról (dominującego oraz zdominowanego)”. Zob. też: *Opowieści „skolonizowanego/kolonizatora*, s. 16.

¹⁷ M. Dąbrowski, *Proza migracyjna*, s. 289–290.

¹⁸ Tamże, s. 291.

¹⁹ Tamże.

są dla bohaterów tego typu prozy podobne: kariera, tworzenie (do cv) własnej legendy/biografii, chęć poznania innej kultury. Narrator prozy Michała Wyszkwoskiego tak charakteryzuje tę grupę migrantów:

To ci, którym się udało. Są młodzi, zaradni, zdrowi, piękni [...] angielskiego uczyli się już w okresie prenatalnym [...]. Dla nich wyjazd to po prostu kolejna szansa. Niezależnie od tego, czy na studia, czy na budowę. Jest – to biorę, można – to korzystam. W zależności od potrzeb Anglia może być przystankiem docelowym lub tylko krótką [...] notką w życiorysie. Jak wojsko, uczelnia czy wakacyjna miłość²⁰.

Zaś bohaterka opowiadania *W krainie wietrznych deszczowców* swoją decyzję osiedlenia w mieście nad Tamizą tłumaczy tak: „Nie dla pieniędzy i nie dla perspektyw, tylko po prostu, żeby tu żyć”²¹.

Takie motywacje określają płaszczyznę, z której nowy kraj osiedlenia będzie oceniany. Nadaje migracji uniwersalny charakter pozbawiony nut narodowościowych. Wyjazd z ojczyzny raczej łączy się z poczuciem wolności wyboru kraju, sposobu życia, kultury. Bohaterowie tej prozy to rodzaj podróżników, współczesnych nomadów, którzy przemierzają Europę (i świat). Tymczasowość zamieszkania symbolicznie podkreśla plecak, jak w prozie Grzegorza Kopaczewskiego²², lub kamper, jak u Joanny Pawluśkiewicz²³, albo schronisko czy squad u Jacka Ozaista²⁴. Narratorka *Hotelu Irlandia*²⁵ Iwony Słabuszewskiej-Krauze tłumaczy, że nowe kraje, w których czasowo pomieszkuje, to przestrzenie konfrontacji, sprawdzenia siebie i swoich predyspozycji; w tym kontekście postrzega siebie jako podróżnika. W prozie Słabuszewskiej-Krauze czytamy:

Przyplłynęliśmy promem. Zwyczajnie, tak jak dziesiątki innych rodaków przybywających tutaj każdego dnia. Chociaż ja wolałam czuć się jak podróżnik raczej, a może zdobywca dobijający do kolejnego portu²⁶.

Podróżnik zakłada poznanie nowego świata. Z takim właśnie nastawieniem narratorka Słabuszewskiej-Krauze wyrusza na podbój Irlandii. Przyjęty punkt widzenia przekłada się na sposób życia bohaterki powieści. Bo wyjazd z kraju to okazja do pogłębiania umiejętności językowych i zawodowych, wreszcie poznania nowych, ciekawych ludzi, obyczajów,

²⁰ M. Wyszkwoski, *Po lewej stronie świata*, Warszawa 2010, s. 25, 199.

²¹ K. Latała, *W krainie wietrznych deszczowców*, w: *Na końcu świata napisane. Autoportret współczesnej polskiej emigracji*, Chorzów 2008, s. 10.

²² Mam tu na myśli powieść Grzegorza Kopaczewskiego *Global Nation. Obrazki z czasów popkultury*, Wołowiec 2004. Symbol plecaka jako wolności wyboru wcześniej wykorzystwała Manuela Gretkowska w powieści *My dzies' emigranty*: „Mój dom zawsze miał pięć minut – tyle, ile potrzeba na zapakowanie dużego plecaka”. Zob. też, *My dzies' emigranty*, Warszawa 1995, wyd. II, s. 85.

²³ J. Pawluśkiewicz, *Pani na domkach*, Kraków 2006. Ze względu na akcję tej quasi-powieści, która dzieje się w USA, nie poddaję tego tekstu szczegółowej analizie.

²⁴ J. Ozaist, *Wyspa obiecana*, Kraków–Łobez 2015.

²⁵ I. Słabuszewska-Krauze, *Hotel Irlandia*, Warszawa 2006.

²⁶ Tamże, s. 6.

kultur, miejsc. Praca jest czymś koniecznym, by przeżyć kolejny dzień, by wyjechać poza Dublin, podążać śladami Yeats'a, ale nie determinuje zachowań bohaterek powieści. Jest traktowana jako wyzwanie, bo jak powiada narratorka *Hotelu Irlandia*:

człowiekowi potrzebne są w życiu jakieś wyzwania [...]. Trzeba po prostu wiedzieć, gdzie ustawić poprzeczkę – bo jak za wysoko, to jest się skazanym na niepowodzenie. A jak za nisko, to sukces nie jest odczuwany jako sukces. Niezbędnym elementem poczucia sukcesu jest przecież wyzwanie. Bez wyzwania i bez pewnego wysiłku sukces staje się po prostu fartem, przypadkiem, ślepym szczęściem²⁷.

Dlatego swoje kolejne miejsca pracy traktuje z dystansem, humorem. Nie odczuwa jakiegoś szczególnego upokorzenia, podejmując się prac poniżej własnych możliwości intelektualnych. Traktuje je raczej jako doświadczenie, które zaprocentuje w przyszłości.

Jeszcze inny cel migracji przyświeca bohaterce *Emigrantki z wyboru*²⁸ Dany Parys-White, która wyjeżdża z Polski „z czystej potrzeby sprawdzenia paru podstawowych teorii życiowych [...]. Zośka [...] miała dwa solidne plecaki, a ja – właściwie niewiele do spakowania. Londyn wydawał się idealnym miejscem. *Paradise with equal opportunities*”²⁹. Można zatem ów zamiar dookreślić jako pragnienie życia w kraju postrzeganym jako „raj z równymi prawami”, dodajmy, że chodzi tu o miejsce tolerancji dla odmienności wyznaniowej i płciowej.

W jeszcze innej tonacji kwestię wyjazdu z ojczyzny kreśli Edyta Hołdyńska w tekście *Emigracja ambicji*. Autorka wyraźnie akcentuje „bohaterstwo” rodaków, którzy wykształceni „dostali kopa w tyłek od [polskiego] rządu”³⁰ i zostali zmuszeni do opuszczenia kraju. Mimo wyraźnego tendencyjnego nachylenia tego zbioru miniatur odnajdujemy w nich przykłady akceptacji dla odmienności kulturowej i wolności wyboru. Jeden z bohaterów Hołdyńskiej zauważa, że:

Tutaj jednak nikt na niego krzywo nie patrzył. Nikogo nie interesowało, jakiego koloru są jego włosy czy skóra, a co dopiero bluza czy spodnie. Nieważne było, jaką ma fryzurę, a nawet to, czy trzyma za rękę kobietę, czy mężczyznę. Nikt się na nikogo nie oglądał, bo każdy mógł wyglądać, jak chciał. I wszyscy to tolerowali³¹.

Na ten obraz aprobaty dla nowego miejsca nakłada się wyraźnie akcentowane poczucie żalu, że w ojczyźnie nie można znaleźć dobrze płatnej pracy, która zapewniłaby rozwój zawodowy, a tym samym godny byt. Ta uraza wobec ówczesnego rządu eksplikowana jest w każdym z „rodzajowych” obrazków opisywanych przez Hołdyńską.

W dyskurs z taką jednostronną interpretacją przyczyn opuszczenia Polski przez młodych rodaków wchodzi Magdalena Orzeł w powieści *Dublin*

²⁷ Tamże, s. 31.

²⁸ D. Parys-White, *Emigrantka z wyboru. Opowieść londyńska*, Katowice 2008.

²⁹ Tamże, s. 13, 19.

³⁰ E. Hołdyńska, *Emigracja ambicji*, Poznań 2017, s. 87–107.

³¹ Tamże, s. 120.

– *moja polska karma*³². W prozie tej autorka dowodzi, że transformacja ustrojowa, którą przeszła ojczyzna, może stać się swego rodzaju katharsis dla migrantów. Tytułowa „polska karma” to bagaż doświadczeń zgromadzonych, który migranci zabierają ze sobą, migrując z ojczyzny: „Wyjazd do innego kraju z takim bagażem pozwala tę karmę oczyścić, pozwala spojrzeć na siebie nie jak na Polaka, emigranta, tylko człowieka, po prostu”³³. Polak, gdy pozbawi się go możliwości mówienia w języku ojczystym, czyli utraci podstawową część tożsamości narodowej, pozostaje już „tylko” człowiekiem. I to zwrócenie uwagi na bycie „po prostu człowiekiem”, czyli wyjście poza tożsamość narodową, jest swoistym sprawdzianem akceptacji dla życia pośród innych nacji. Takie rozwiązanie podaje Jacek Wąsowicz w *Przystanku Londyn*³⁴, opisując pozytywne aspekty życia w wielokulturowym społeczeństwie. Sukces adaptacji w nowym miejscu osiedlenia polega jego zdaniem na zerwaniu z bagażem bolesnych doświadczeń i zmianie mentalności. Jarosław Czechowicz podsumowuje tę literacką propozycję tak:

Emigracja Wąsowicza jest emigracją bez agresji, zawiści czy niezdrowego pośpiechu. Wciąż nastawiona na czujność, ale głęboko humanistyczna. Poszukuje bowiem w nowych przejawach życia i w nowych okolicznościach tego, do czego dążymy pod każdą szerokością geograficzną – autentycznego ludzkiego porozumienia ponad podziałami³⁵.

Nawiązując do zmiany miejsca rozpatrywanego w kontekście geograficzno-przestrzennym, trzeba powiedzieć, że nie bez powodu to właśnie przede wszystkim Irlandia i Wielka Brytania są miejscami emigracyjnej przystani dla bohaterów powieści Orzeł i Słabuszewskiej-Krauze, Kopaczewskiego, Wyszowskiego czy Krasnowolskiego. Metaforycznie rzecz ujmując, Irlandia i Anglia przypominają więc trochę uciekiniarki z Europy. To wyspy, które upodobał sobie młodzi z całego świata, bo są to „Strażnice tego, co wypada młodości i tylko jej, bo tylko raz w życiu”³⁶. Żyje się tu od weekendu do weekendu, by w sobotnio-niedzielne wieczory „używać” życia, pić piwo i uprawiać seks. Wspólnota pokoleniowa, a nie narodowa, staje się znakiem rozpoznawczym młodych migrantów. Ludzi z różnych stron świata, różnych religii, przekonań, wartości. Łączy ich przygodowo-podróżniczy styl bycia, tymczasowa praca i wspólne mieszkanie, podobne zainteresowania i sposób spędzania wolnego czasu, znajomość zespołów muzycznych i klubów piłkarskich, wreszcie kulturowych filmów i seriali telewizyjnych, czytają branżowe pisma w rodzaju „The Economist” i lektury zaliczane do światowej klasyki, np. *Mistrza i Małgorzatę* Bułhakowa, a także cechuje ich brak identyfikacji z firmami, w których pracują.

³² M. Orzeł, *Dublin – moja polska karma*, Kraków 2007.

³³ M. Orzeł, *Karma emigranta. Z Magdaleną Orzeł rozmawia Łukasz Stec*. Zob. <http://wiadomosci.onet.pl/swiat/karma-emigranta/rhzpc> (dostęp 30.11.2018).

³⁴ J. Wąsowicz, *Przystanek Londyn*, Wyd. JanKa 2015.

³⁵ J. Czechowicz, *Emigracja świadoma*, <http://krytycznymokiem.blogspot.com/2015/11/przystanek-londyn-jacek-wasowicz.html> (dostęp 12.11.2018).

³⁶ M. Orzeł, *Dublin – moja polska karma*, s. 5.

Ta manifestacyjna wręcz niechęć do pracodawcy jest interpretowana przez otoczenie młodych migrantów jako znak wolności i niezależności. Bohater powieści Kopaczewskiego – Daniel Berski przyjaźni się z Amerykaninem, zadurza się w Kanadyjce Fionie, kobiece bohaterki Słabuszewskiej-Krauze bardziej preferują towarzystwo międzynarodowe niż rodzimych, zakompleksionych Staśków. W prozie Jana Krasnowolskiego Polak prowadzi (specyficzną, co prawda, bo opartą na wykorzystywaniu klątwy voodoo) spółkę z Afrykańczykiem. Wbrew wrażeniu przypadkowości spotkania bohaterowie tych próz świadomie wybierają sobie znajomych. Towarzyszy im poczucie wolności, nieprzynależności i... młodości. Ta ostanía cecha jest szczególnie mocno eksponowana. Ma odzwierciedlenie w sposobie komunikacji i stosunku do tradycji. Młodzi ludzie nie tylko biegle posługują się językiem angielskim (kilkoma innymi także), ale przede wszystkim własnym subkulturowym kodem multikulti, czerpią z osiągnięć techniki (mejlują, czatują, esemesują, mają laptopy, smartfony, ipady). Bez tych gadżetów globalizacji osiągnięcie porozumienia we współczesnym świecie jest prawie niemożliwe, a już na pewno strąca na sam dół w migracyjnej hierarchii. Liczy się ten, kto szybko, sprawnie i skrótowo potrafi się porozumieć z otoczeniem. Takie przewartościowanie powoduje przesunięcie kulturowe i zmianę paradygmatu. Trafnie ujął tę ewolucję Mieczysław Dąbrowski: „liczy się nie mądrość starców, ludzi doświadczonych, lecz młodych, doświadczających właśnie i rozpoznających świat”³⁷. Wobec tempa, w jakim zmienia się świat, mądrość nabyta przez starsze pokolenie okazuje się nieprzydatna, obowiązujące je reguły są „przeterminowane”, bezużyteczne. Świat generacji ojców i dziadków budzi pogardę. Bohaterowie Kopaczewskiego opisują tę zmianę tak:

Jak widzę tych wszystkich emerytów tutaj... [...] Nowy apartheid: segregacja wiekowa podstawą stabilności i dobrobytu. Serio, czasami mam wrażenie, że grzeszę młodością. Niedługo autobusy będą miały napisy: „Psom i osobom przed pięćdziesiątką wstęp wzbroniony”. Jeszcze tylko jakieś cztery dekady i Europa zmieni się w jeden wielki rezerwat dla emerytów. Już nie tylko skrawki badziewnych miejsc jak Wyspy Kanaryjskie czy Costa del Sol, ale całe kraje zostaną przemienione w strefy nocnej ciszy po 22. [...] Bestsellerami będą gazety specjalizujące się w nekrologach. – Kurwa, to koszmar. Brad, jak przekroczyć trzydziestkę, palnij mi w łeb³⁸.

Maksymy życiowe młodzi czerpią z poradników w rodzaju „jak być szczęśliwym” (na przykład w prozie Dany Parys-White) lub mott – cytatów z wypowiedzi młodych ludzi w rodzaju: „Jezu! Telewizja mnie na to nie przygotowała” lub „Historia już była. Dajmy szansę terażniejszości” (jak w prozie Kopaczewskiego)³⁹. W powieści *Global Nation* wypowiedzi te są dodatkowo

³⁷ M. Dąbrowski, *Proza migracyjna*, s. 294.

³⁸ G. Kopaczewski, *Global Nation*, s. 112–113. Oczywiście mimo ironicznego zabarwienia jest to obraz kultury, w której można funkcjonować. Egzystencję taką charakteryzuje niestałość, chwilowość, płynność, bo taka wydaje się bohaterom tej prozy rzeczywistość XXI wieku, bez względu na położenie geograficzne.

³⁹ Tamże, s. 215, 322.

opatrzone danymi ich autora, jego wiekiem i krajem pochodzenia, co lokuje go w gronie autorytetów i podkreśla dobitniej wspólnotę pokoleniową, a nie narodową. Lektura tego typu utworów dowodzi, że współczesny człowiek jest nomadą, poszukuje lepszego życia, odpowiedniego miejsca w świecie. Literatura migracyjna realizująca model wielokulturowy opowiada nam o takim nomadycznym podmiocie, jednostce otwartej na nowe doświadczenia, na spotkania z Innym, na nieznanne idee, ale także poddającej je uważnej ocenie.

3. Model postkolonialny

O ile zaprezentowany wyżej model w opisie kraju wolny był od nut nostalgiczno-sentymentalnych, o tyle w tym wariancie wyraźnie zaznaczona opozycja kraj (tam) i obczyzna (tu) nacechowane są emocjonalnie. Kraj osiedlenia jawi się jako przestrzeń przymusu, siedlisko zła, wyzysku. Bohaterowie próz realizujących ten model są słabiej wykształceni, nie znają języka kraju osiedlenia ani specyfiki jego kultury. To wzmaga poczucie wyobcowania i wykluczenia. Można zatem tę sytuację rozważać w perspektywie postkolonialnej. Za takim ujęciem przemawiają ustalenia Grażyny Borkowskiej wskazującej na kilka warunków, które muszą być spełnione, by można mówić o sytuacji postkolonialnej. Badaczka zalicza do nich: wykluczenie z przestrzeni reprezentacji kulturowej, dominację dyskursywną i kulturową kolonizatora, egzotyzację obiektu, oddalenie przestrzenne centrum i peryferii, cywilizacyjną obcość⁴⁰. Ważny dla omawianego zjawiska jest także czynnik ilościowy. Po wejściu Polski do Unii Europejskiej zwiększyła się bowiem mobilność naszych rodaków osiedlających się zwłaszcza na Wyspach Brytyjskich⁴¹. Dobrze zjawisko to przedstawia Ewa Winnicka:

Ta ziemia przeżyła dotąd tylko jedną podobną inwazję. W XI wieku mieliśmy tu Wilhelma Zdobywcę. W 1066 roku rozegrała się decydująca o losach Wyspy bitwa pod Hastings, po której Normanowie zalali Brytanię. Potem mieliśmy względny spokój [...]. Owszem, XX wiek był dla nas wyzwaniem. Zaczęliśmy mieć tu Szkotów i Irlandczyków [...]. Nie nie równa się podobno dwóm milionom Polaków krążących w tę i w tę po okolicach od 2004 roku [...] na ulicach tradycyjnie porządnym miast Lancashire czy Lincolshire trudno słyszeć język angielski. Wpadniesz do rzeki, zawołasz *help!* i nie możesz mieć pewności, że ktoś cię zrozumie. Nie ma najmniejszych wątpliwości, że ta sterowana dyrektywami UE nawałnica zmienia oblicze Brytanii. Jak wygląda nasz kraj po tym najeździe? Co z niego zostaje? [...] Mówienie o imigrantach jako „mniejszościach etnicznych” zaczęło zakrawać na dowcip⁴².

⁴⁰ G. Borkowska, *Perspektywa postkolonialna na gruncie polskim. Pytania sceptyka*, „Teksty Drugie” 2010, nr 5, s. 40–51.

⁴¹ Ta ilościowa ekspansja migrantów (nie tylko jednak Polaków) i uchodźców zwłaszcza na Wyspy Brytyjskie spowodowała obawy autochtonów i w rezultacie – odpowiednio podsycona przez polityków – doprowadziła do Brexitu.

⁴² E. Winnicka, *Angole*, Wołowiec 2014, s. 7–8, 11. Wymowa cytacji współgra z diagnozą wypowiedianą przez jednego z bohaterów prozy Piotra Czerwińskiego. Czytamy tam: „Polska

W konsekwencji autorka *Angoli* mianem „kolonizatorów” i „najeźdźców” określiła właśnie polskich migrantów. Abstrahując od humorystycznego zabarwienia, Winnicka zwraca uwagę na całkiem istotny problem stykania się dwóch odmiennych kultur osadzonych mocno w tradycji (każda w innej), uwikłanych w dość łatwo dostrzeganie stereotypy.

Takie ujęcia spotykamy oczywiście w prozach, które zaliczam do innych modeli. Tam pełnią one jednak raczej rolę scenografii, na której dobitniej wybrzmiewają propagowane idee multikulturalizmu. Interesujące mnie postkolonialne akcenty odczytuję choćby w *Socjopacie w Londynie* Daniela Koziarskiego i *Singlach* Piotra Kępskiego. Spójrzmy na dwa przykłady. Pierwszy ilustruje dialog Polaka z sąsiadką Murzynką, drugi obrazuje degradację rodaków:

– Skąd tu przyjechałeś – z Polski, co? Po co otwieraliśmy te granice na Europę Wschodnią, po to, żeby nas zalało niekulturalne gówno? – piekliła się. – I kto to mówi! – Poczuję, jak z nerwów pulsują mi skronie. – Przynajmniej jestem na swoim kontynencie, w przeciwieństwie do ciebie!⁴³

Dość szybko zrozumiałem, że mimo skończonych studiów dla tubylców jestem tylko kolejnym napływowym półanalfabetą [...], który nigdy nie dostanie takiej samej pracy i płacy jak ci, co się tutaj urodzili, mają dyplomy miejscowych uniwersytetów i biegle znają angielski⁴⁴.

Brak dobrego wykształcenia współgra z opinią Polski jako kraju zacofanego cywilizacyjnie i obyczajowo. Takie doświadczenia budzą kompleksy, a z nich rodzi się przewrażliwienie i źle pojęte, wykoślawione pojęcie patriotyzmu i polskości. Trafnie te zmiany mentalnościowe oddaje proza Magdaleny Orzeł. Odnajdujemy tam następujący passus:

A u nas [Polaków] już uśmieszek szyderczy. Jacy my, Polacy, wspaniali jesteśmy! I wiadomo, że bez nas to nie tylko Dublin, ale w ogóle Europa by rady nie dała. My, Polacy, co zawsze jesteśmy jakimś przedmurzem, fundamentem i podporą! My, Polacy, z głęboko skrywanym kompasem Europy⁴⁵.

To starcie egocentryzmu narodowego z emigrancą rzeczywistością („jesteśmy tu po to, żeby czyścić ich kible i zbierać pety z trawnika”⁴⁶) powoduje skrajny sprzeciw i inicjuje postawę budowaną na przemocy i poniżeniu odmiennych nacji, zwłaszcza pracodawców. Zatem w tym modelu prozy działania bohaterów nie służą próbom „wtopienia się” w otoczenie⁴⁷, przeciwnie, rodzą pokusę dowartościowywania siebie poprzez postkolonialny kontrdyskurs z innymi⁴⁸. W odniesieniu do tego typu utworów można mówić

jako kraj stanie się niedługo wirtualny. Wszyscy spierdolimy, ostatni zgasi światło”. Zob. P. Czerwiński, *Przebiegum życiae czyli Kartonowa sieć*, Warszawa 2009, s. 265.

⁴³ D. Koziarski, *Socjopata w Londynie*, s. 48.

⁴⁴ P. Kępski, *Single*, Warszawa 2009, s. 53.

⁴⁵ M. Orzeł, *Dublin – moja polska karma*, s. 57.

⁴⁶ P. Czerwiński, *Przebiegum życiae*, s. 262.

⁴⁷ Pisze o takim sposobie radzenia sobie z kompleksami wobec autochtonów Agnieszka Nęcka. Zob. teźże, „Ostatni zgasi światło”, s. 235–236.

⁴⁸ Zob. np. A. Miklasz, *Polska szkoła boksu. Powieść emigracyjna*, Kraków 2009; P. Czerwiński, *Przebiegum życiae...; Na końcu świata napisane*, Katowice 2008 (tu opowiadania,

o narracji „skolonizowanego kolonizatora”. Podjęty w nich dialog stawia obok/naprzeciw siebie dwie nacje, jedną – z silną tradycją kolonizatorską, drugą – „skolonizowaną” o aspiracjach redefiniowania statusu ofiary, „przekształcając ją niepostrzeżenie w hegemonia dominującej opowieści, kogoś narzucającego ton, dyktującego skalę wartości, decydującego o tym, co godne, honorowe, właściwe”⁴⁹.

Najlepszą ilustracją tego zagadnienia jest Adama Miklasza *Polska szkoła boksu*. Narracja prowadzona jest na poziomie przestrzeni zawężonej do polskiego środowiska migrantów zarobkowych oraz na poziomie specyficznego języka, który jest zlepkiem polskiego slangu kibolskiego i przekleństw w języku angielskim. To wspólnota narodowa pod flagą biało-czerwoną, a nie pokoleniowa. Obszar, na którym rozgrywa się akcja utworów, został ograniczony do migranckich gett lub całych dzielnic stopniowo anektowanych przez Polaków, którzy widząc napływające nad Tamizę rzesze rodaków, postanawiają wprowadzić „porządek”, jaki był ich marzeniem w ojczyźnie. Bohater Miklasza ilustruje to zjawisko tak:

Tu za miesiąc będą nas setki, za pół roku tysiące, za rok miliony! Kurwa! Poczekajmy! Bądźmy cierpliwi i trzymajmy się razem⁵⁰.

Obraz polskich migrantów kreślony jest grubą kreską o jednolitym czarnym kolorze. To zmarginalizowane i często zdegenerowane środowisko nieudaczników, którzy nie poradzili sobie ani w ojczyźnie, ani w metropolii nad Tamizą i szukają szczęścia na angielskiej prowincji. Narrator-bohater Miklasza jest jednym z nich, nie patrzy i nie ocenia z zewnątrz, ale tkwi w samym środku, jak powiada ironicznie, tych „odpadów z Londynu”. Wyraźnie określa się jako reprezentant grupy migrantów. Jest z nimi, posługuje się podobnym slangiem, wyraża porównywalne poglądy. I mimo że podejmuje próby wyrwania się z tego kręgu („moja konwencjonalna fryzura i neutralny strój, czyli zwykła czarna koszula i sztruksowe spodnie, kazały im wierzyć, że nie jestem jednym z «tamtych»”⁵¹), to więzi z kibolami z knajpy „Smuga” na krakowskim Kazimierzu okażą się silniejsze. Bohater Miklasza pozbawiony jest jednak cech identyfikacyjnych (komponent mimetyczny), co tym bardziej podkreśla jego wspólnotową przynależność. Swoiste credo, hasło przewodnie kolonizatorów, werbalizuje tak:

Pokażę skurwysynom, jak Polacy to robią! Wszystkie laski, kurwa, wyrwę! Nic ci nie zostawię, zobaczysz! Hedonizm, kurwa, to teraz moja maksyma! Nie wracam do Polski, zostaję królem wyspy⁵².

np. J. Bolec, *Zmartwychwstanie śmieciarza*, s. 66–106; D. Antoniuk, *Polski plastik najemczy*, s. 200–203).

⁴⁹ H. Gosk, *My i oni, czyli o (nie)możliwości zostania tubylcem*, w: P. Czapliński, R. Makarska, M. Tomczok, *Poetyka migracji. Doświadczenie granic w literaturze polskiej XX i XXI wieku*, Katowice 2013, s. 19.

⁵⁰ A. Miklasz, *Polska szkoła boksu* (obwoluta książki).

⁵¹ A. Miklasz, *Polska szkoła boksu*, s. 316.

⁵² Tamże, s. 13.

Zatem „podtrzymuje swoją tożsamość” dzięki kultywowaniu przez wspólnotę symboli potwierdzających więź z miejscem urodzenia. Narracja tego typu prozy prowadzi w stronę XIX-wiecznej powieści realistycznej.

W prowincjonalnym Buckby polscy migranci zaprowadzają własne prawa. Czują się jak „osadnicy”, „kreatorzy świata”, „mesjasze”⁵³, którzy walczą o „lepszy” byt dla kolejnych przybyszy znad Wisły. Zmiany te polegają na negacji zastanego prawa:

– Jaraj, gdzie chcesz, pij, gdzie chcesz [...] plugawiąc język ojców, o wiele więcej zakazanych i niemoralnych czynności, które bezkarnie mogą wykonywać w mieszkaniu wynajmowanym od tureckich imigrantów⁵⁴.

Nagły kontakt z egzotyką mieszkańców dzielnicy, współistnienie z odmiennymi nacjami, wszak także migrantami, powoduje agresję i chęć poniżania sąsiadów. Najłagodniejszym tego przejawem są deprecjonujące ich określenia: Angole, Kebaby, Pokemony, Pepiki, Asfalty itp. To w obcych nacjach odnajdują źródło i przyczyny swoich niepowodzeń, chcą się na nich odegrać. Jeśli nie potrafią inaczej, to choćby w najprymitywniejszy sposób poprzez pobicie, kradzieże, gwałty, pijaństwo. Swoje zachowanie często usprawiedliwiają albo osobistymi porażkami (zdrada żony, wyzysk pracodawcy), albo odwetem za cierpienia narodu polskiego („niniejszym wypłacamy sobie rekompensatę za wrzesień, Teheran, Jałtę i Poczdam”⁵⁵). Każde działanie podporządkowane jest jednemu niepisanemu kodeksowi – prawu pięści:

wyrafinowany plan rozwiązania sytuacji. – Idziemy – kurwa, Szymek, z wizytą do skurwysynów, wystrzelam naleśników po ryju, zrobię, kurwa, polską szkołę boksu, z plaskacza każdego i, kurwa, skończymy sprawę!⁵⁶.

To wspólnota kolonizatorów-zasadźców istniejąca pod sztandarem „polskiej szkoły boksu” – specyficznego sposobu życia we wrogiej postawie wobec wszystkich, którzy są Inni/Obcy. Dorota Antoniuk określa tę grupę jako „polski plastik najemczy”, który kultywuje „mit wieśniaka w ortalionowym dresie i czarnych pantoflach”, posługuje się własną, sobie zrozumiałą „migrancką” gwarą, „nie wie nic o kulturze kraju, do którego trafił. Nie zna zawiloci gramatycznych języka zarówno swojego, jak i tego, na którego działanie został wystawiony. Mówi *poszełem* i *wylanczać*. Mówi *jes* i *no!* [...] i *okej* na wszystko”⁵⁷. Narrator Wyszowskiego opowiada zaś o „łupinach brudzących ten kraj”⁵⁸.

Piotr Czerwiński kreśli natomiast portrety innego środowiska niż Miklasz. Tworzą je ludzie wykształceni z dyplomami MBA, dla których

⁵³ Tamże, s. 30.

⁵⁴ Tamże, s. 40.

⁵⁵ J. Bolec, *Zmartwychwstanie śmieciarza*, s. 86.

⁵⁶ D. Miklasz, *Polska szkoła boksu*, s. 94.

⁵⁷ D. Antoniuk, *Polski plastik najemczy*, s. 200, 2001.

⁵⁸ M. Wyszowski, *Na lewej stronie świata*, s. 26.

jednak także nieobce jest uprawianie „polskiej szkoły boksu”. Nie ma tutaj mowy o wspólnocie młodych, inteligentnych komunikujących się bez problemu ludzi. Znajomość akademickiej odmiany języka angielskiego w Irlandii nie pomaga, bo nikt z autochtonów jej nie zna. Wręcz odwrotnie, „irlandzki angielski” z niepoprawną gramatyką i fonetyką (jego zapisy wtrąca Czerwiński nader często) może być odczytywany jako kpina z mocarstwowości brytyjskiej, której ważną oznaką miał być język. Autor *Zespołu ojca*, wielokrotnie przytaczając slang „Iroli”, daje do zrozumienia, że klasycznym, czystym angielskim można porozumiewać się tylko w byłych koloniach imperium i... na polskich uczelniach.

Historia dwóch bohaterów o znaczących w naszej narodowej kulturze imionach: Konrada (socjologa) i Gustawa (ekonomisty) ilustruje los wielu migrantów, którzy w nowej sytuacji społecznej zostali społecznie zdegradowani. Stali się śmieciarzami. Świetnie ich deklasację oddaje coraz bardziej upraszczane cv, które przedstawiają w różnych instytucjach. Pod sztandarem tej szkoły egzystuje Konrad – bohater *Przebiegum życiaie* Czerwińskiego. Hasła zwalczania lub poniżania nie-Polaków i „przykładania” „Angolom” czy „Irolom” stają się dla niego swoistą kompensacją marginalizowania życia migrantów. Zwróćmy uwagę na jeden tylko fragment dotyczący sceny w irlandzkim pubie, w którym znajdują się obaj bohaterowie powieści. Degustację piwa przerywa okrzyk w języku polskim: „Naszych biją”. Na to hasło reaguje Konrad tak:

„Ojczyzna wzywa” [...] Robek i ja wybiegliśmy przed wejście, w sam środek zadamy. O`man, jaki młyn, nie umiem opisać! Było nas kinda pięciu Polaków i ta dziewczyna [Polka, w której obronie stanęli rodacy – przyp. J.P.], stała oparta o ścianę, tamując krew z nosa. I cała zgraja irolskich małodatów⁵⁹.

To swoiście pojęte poczucie wspólnotowości oparte na przemocy jednoznacznie identyfikuje Konrada jako obrońcę polskości i kobiet. W ten sposób uruchamia Czerwiński dyskurs patriotyczny i patriarchalny, który ma być znakiem rozpoznawczym polskich migrantów, a w zasadzie ich męskiego odłamu⁶⁰. Inaczej na wspomniane zajście reaguje drugi z bohaterów:

spojrzałem na Gustawa, siedział jak zamrożony. Jego twarz nawet nie drgnęła [...]. To już nie jest moja ojczyzna [...]. I nie mój interes. Żeby się wdawać w bójki w imieniu kraju, który mnie już nie obchodzi⁶¹.

Od takiego stanowiska odcina się Gustaw, który odrzuca idee narodowe osadzone w romantycznej tradycji, kontestuje je, bo nie sprawdziły się ani w kraju (ojczyzna go „zdradziła”), ani na obczyźnie, która go zdegradowała do roli śmieciarza. W ten sposób inicjuje Czerwiński debatę nad aktualno-

⁵⁹ P. Czerwiński, *Przebiegum życiaie*, s. 285. Powieść szczegółowo omawia m.in. Mięczysław Dąbrowski, zob. tegoż, *Proza migracyjna*, s. 298–304.

⁶⁰ Zob. K. van Heuckelom, *Od „Polish Remover” do „polskiej szkoły boksu”*, s. 326–327.

⁶¹ P. Czerwiński, *Przebiegum życiaie*, s. 287.

ścią romantycznego myślenia (i pisania), które współgra jeszcze wyraźniej z dyskursem postkolonialnym, ale wskazuje próby uwolnienia się od niego w stronę kwestii uniwersalnych.

4. Model kontestujący

Taki dyskurs podejmujący próbę uwolnienia się z narodowo-patriotycznego myślenia i idei wielokulturowości odnajduję w prozie choćby Michała Wyszowskiego, Gosi Brzezińskiej, Piotra Czerwińskiego czy Daniela Koziarskiego. Pierwszy z prozaików zwraca uwagę na mentalność Polaka jako sumę wpływów wychowania domowo-szkolnego (*homo sovieticus*) oraz silnej tradycji romantycznej. To one utrudniają aklimatyzację w obcej, pozbawionej narodowych mitów i legend przestrzeni. Tęsknota za wielkim zrywem narodowym w imię lepszych zarobków na obczyźnie i przywódcą, owym „Duchem Wielkiego Polonusa, Mistrza Wyrzuconych za Burtę”, przeraża się w groteskową imitację Wielkiej Improwizacji. Zwróćmy uwagę na taki fragment:

Jak ty się właściwie nazywasz? [...] Różnie mówili [...] – męstwo, odwaga, Mickiewicz, Chopin, [...] pracowitość, fantazja, Miłosz, Gombrowicz, oddanie, wierność [...] Giedroyc, Jeziorański, Anders [...] A teraz co? Kurwa, co? [...] czym ma być duch nowej emigracji? Cwaniactwem? Złodziejstwem? Oszustwem? Jolantą Rutowicz? [...] Musiałem stworzyć sobie nową legendę, nowy mit do oparcia narodu, który jakoś nie chce wydać z siebie bohatera⁶².

Tym bohaterem migracji ma być młoda „męczennica”, która z braku pracy popełnia samobójstwo. Przesiąknięty romantycznymi wizjami narodu wybranego i posłannictwa migrant zderza się z rzeczywistością kraju osiedlenia, a ten wcale nie widzi w nowych przybyszach mesjaszów, lecz „pariasów”, „niechcianych Europy”, „kolonizatorów”⁶³, „zjadaczy łabędzi”⁶⁴, którzy zagarniają dla siebie coraz większe połacie osiedli i miast, wprowadzają swoje zwyczaje, mówią dziwnym, szeleszczącym językiem i mają wielkie wyobrażenie o sobie.

Jedną z prób pozbycia się takiego narodowego balastu jest rozbrat z tymi mitami. Żartobliwie, bo wyzyskując anegdotę o „Polish Remover” – „zmywacza do paznokci”, rozumianego przez Polaka-migranta jako „zmywacz polskości” opisuje te starania Gosia Brzezińska w powieści *Irlandzki koktajl*⁶⁵, w której podnosi kwestę małżeństw mieszanych. Ironiczno-gorzki obraz takich relacji w rodzinach etnicznie zróżnicowanych kreśli

⁶² M. Wyszowski, *Po lewej stronie świata*, s. 27.

⁶³ Tamże, s. 152, 56, 30.

⁶⁴ E. Winnicka, *Angole*.

⁶⁵ G. Brzezińska, *Irlandzki koktajl*, Warszawa 2010. Ciekawą interpretację tej prozy zaproponował Kris van Heuckelom. Zob. tegoż, *Od „Polish Remover” do „polskiej szkoły boksu”. Polskość w najnowszej literaturze migracyjnej*, s. 319–320.

także Piotr Czerwiński w *Zespole ojca*⁶⁶. W obu powieściach, artystycznie różnych, można zauważyć zmianę podejścia do idei wielokulturowości, a w przypadku prozy Czerwińskiego ewolucja ta polega na przesunięciu środka ciężkości i nadaniu migracji charakteru uniwersalnego związanego z poczuciem wyobcowania i samotności jednostki (nie tylko Polaka) w świecie obwarowanym poprawnością polityczną i bezduszną interpretacją prawa. Piotr Czerwiński wyrasta na pisarza „młodej” prozy polskiej, który za pomocą ostrza satyry i groteski mierzy się z narodowymi (i nie tylko) mitami. O wyobrażeniach „zagospodarowania” wolnej ojczyzny opowiada i do przyjrzenia się nam w krzywym zwierciadle pisarz zaprasza w *Międzynarodzie*. W powieści role migrantów zostały odwrócone. Cała ojczyzna wyemigrowała na rajski atol, a niegdysiejsi beneficjenci dobrze płatnej na zachodzie Europy pracy stali się pracodawcami dla rzesz Anglików, Niemców i Francuzów. Mit wielokulturowości jest zanegowany. Zamiana ról nie powoduje zmiany nastawienia do migrantów, niedawni „wyzyskiwacze” stali się „wyzyskiwanymi”, ale zakwestionowana została także wspólnota narodowa:

Naród. Co to w ogóle jest? [...] narodowość to średniowieczny przeżytek. Nie ma żadnych narodowości, są tylko osobowości [...]. Cały naród jest jedną wielką Rzeczpospolitą, w której toczy się nieustanna wojna geniuszy i kretynów⁶⁷.

Bohater Czerwińskiego jest marzycielem, pamięta ideę, która przyświecała jego Nowej Polsce: krajowi, który przecież miał być w założeniu wolną „Rzeczpospolitą Międzynarodów”⁶⁸, miejscem przyjaznym dla wszystkich przybyszów. Wszak konstytucja Nowej Polski „ogłaszała nowy kraj otwartym dla każdego, kto chciał w nim zamieszkać, bez względu na to, kim był i skąd pochodził”⁶⁹. Dlatego opowiada się po stronie uchodźców. Dochodzi do krwawego powstania, w wyniku którego bohater wraz z garstką przyjaciół wysadzają elektrownie jądrowe, niszcząc kraj. Bohater *Międzynarodu* jest zatem jego Mesjaszem w przewrotny sposób. Walczy w obronie idei i jest bezwzględny wobec jej wypaczeń. Broni narodu polskiego przed nim samym. Ostro i boleśnie wybrzmiewają w tym kontekście słowa:

To już nie jest moja ojczyzna. [...] – I nie mój interes. Żeby wdawać się w bójki w imieniu kraju, który mnie już nie obchodzi [...]. Polska to już nie jest moja ojczyzna. My już nie mamy ojczyzny⁷⁰.

Czerwiński wyraźnie pragnie się uwolnić od wzorca romantycznego, wprawdzie jeszcze z niego czerpie, ale jest w stosunku do niego polemiczny, podejmuje próbę zerwania z tym paradygmatem i skierowania uwagi w stronę kwestii uniwersalnych. Osadzenie akcji jego powieści (także *Przebiegum życia*) w *bojabongo*, *milkanthoneyparadise*, Bulandzie, archi-

⁶⁶ P. Czerwiński, *Zespół ojca*, Warszawa 2017.

⁶⁷ P. Czerwiński, *Międzynaród*, Warszawa 2011, s. 373.

⁶⁸ Tamże, s. 176.

⁶⁹ Tamże, s. 28.

⁷⁰ P. Czerwiński, *Przebiegum życia*, s. 287–288.

pelagu Czterdzieści i Cztery nadaje tym przestrzeniom wymiar uniwersalny, wszak świat pełen jest migrantów, którzy poszukują nowej ojczyzny, nowego, lepszego miejsca do życia.

Z innej perspektywy postrzega te kwestie Daniel Koziarski. W jego prozie migracja może zainspirować do działań kreacyjnych albo zamknąć w przeszłości i wyobrazeniowej przestrzeni. Obie te możliwości realizuje bohater *Socjopaty w Londynie*. Postać ta została tak skonstruowana, by zakwestionować modne idee w wielokulturowym świecie brytyjskiej metropolii. Koziarski stworzył typ „odmieńca”⁷¹, właśnie socjopaty, który przybywszy nad Tamizę, podważa albo wręcz nie respektuje podstawowych norm etycznych i wzorów zachowań obowiązujących w zróżnicowanym etnicznie społeczeństwie. Bohater Koziarskiego wyposażony został nie bez kozery w konkretne, wiele mówiące dane osobowe: Tomasz Płachta. Działa na otoczenie jak papierek lakmusowy, który bada „pH idei” wielokulturowości, poprawności politycznej, równości, tolerancji. Podchodzi do nich z niedowierzaniem, przyjmuje postawę kontestującą (na przykład kupuje afroamerykańskiemu dziecku białą lalkę czy mówi „do widzenia” niewidomemu). Swoje migracyjne doświadczenie Płachta buduje ze stereotypów i wyobrażeń na temat różnych nacji: Pakistańczyka podejrzewa o terroryzm (takie odczucia wzbudza jego wypchany plecak), Polkę o uleganie urokowi mężczyznom o śniadej karnacji, Żyda o związki z siłami nieczystymi (obozowy numer odczytuje jako tajemniczą inskrypcję) czy Niemca o homoseksualizm, o czym miałyby świadczyć upodobanie do obcisłych strojów. Spójrzmy na dwa przykłady ilustrujące spotkanie Płachty z przedstawicielami innych nacji:

Pokłóciłem się z Bangladeszem, który oskarżył mnie o zbyt ostentacyjne jedzenie kanapki z szynką w jego obecności w pomieszczeniu pracowniczym. Szynka – mięso nieczyste... Menedżerka zwróciła mi uwagę, że powinienem być bardziej wrażliwy na cudzą tożsamość⁷².

Lub w innym miejscu:

Choć tak naprawdę nie ma co się oszukiwać, wszyscy wiedzieli, kto miał w zwyczaju wysadzać się w powietrze w samobójczych zamachach. Przecież mieliśmy świadomość, że ten moment musiał w końcu nadejść. Pieprzenie o tym, że „multikulturowość i tolerancja”, przymykanie oczu na napływ imigrantów i miliony sypane na zasilki dla biednych mużulańskich rodzin stanowią najlepszą ochronę przed zamachami, można było już dawno włożyć między bajki pisane przez lewicowych pseudointelektualistów⁷³.

Kreowany na ewangelicznego niewiernego Tomasza bohater Koziarskiego obnaża w ten sposób zakłamanie i mit społeczeństwa wielokulturowego. Nie tylko polskiego migranta, ale innych nacji, które podobnie jak Polacy są w mniejszym lub większym stopniu przewrażliwione na punkcie swojej

⁷¹ O typach odmieńców piszą m.in. B. Warkocki, *Homo niewiadomo. Polska proza wobec odmienności*, Warszawa 2007, s. 33, oraz I. Stokfiszewski, *Zwrot polityczny*, Warszawa 2009, s. 21.

⁷² D. Koziarski, *Socjopata w Londynie*, s. 257.

⁷³ Tamże, s. 177.

narodowości, doświadczeń wojennych czy życiowych katastrof. To już nie tylko Płachta, ale spotkani inni migranci stają się swoistymi socjopatami, którzy potrafią żyć tylko w swoich zamkniętych grupach etnicznych. Świat w literackiej wizji Koziarskiego zdominowany jest przez stereotypy, mity i zakłamanie. Dlatego podróże migracyjne, którym przyświeca chęć poznania otaczającej rzeczywistości i siebie, kończą się fiaskiem. Multikulturowe metropolie, jak Dublin, Londyn, Berlin czy Paryż, pełne są „socjopatów” i „odmieńców”, którzy poszukują odpowiedzi na dręczące ich egzystencjalne rozterki. Odczuwając podważalność prawd uwikłanych w mity i stereotypy, stają się niechcianymi dziećmi Europy. Koziarski, lawirując między mitem i stereotypem, sięgając po kicz, odwołuje się do różnych wrażliwości po to, by wskazać na źródła, czyli sięgnąć do podstaw bytu, który determinowany jest elementami pierwotnymi (za Hanną Gosk, „pierwszymi”⁷⁴) i wedle nich rozpoznawać na nowo świat.

W kontekście przyjętego na wstępie rozważań założenia o międzykulturowym tekście i determinujących go wyznacznikach trzeba także zwrócić uwagę, że bohater *Socjopaty w Londynie* jest nie tylko nośnikiem opowieści, ale kodem komunikatu ujawniającym teatralizację, nieprawdziwość ludzkiej egzystencji w sztucznie zainscenizowanej, idealnej rzeczywistości. Kreacja bohatera zaproponowana przez Daniela Koziarskiego przypomina marionetkę obracającą się wokół własnej osi, dzięki czemu nieustannie powtarza zaprogramowane czynności. To rodzaj *performance`u*, który staje się w prozie Koziarskiego próbą wskazania na konieczność nowego, albo przewartościowania dotychczasowego, myślenia o człowieku w dobie kryzysów ekonomicznych, demograficznych czy ekologicznych (posthumanizm), a także przedefiniowania refleksji nad kulturą lokalną i kulturą globalną oraz ich wzajemnymi relacjami.

Brzezińska, a przede wszystkim Czerwiński i Koziarski tworzą prozy z jednej strony oparte na krytyce polskiej tradycji, która na obczyźnie staje się ciężarem uniemożliwiającym „przeszczepienie”, z drugiej strony zaś na idei wspólnej Europy, której znakiem rozpoznawczym ma być dobrobyt, równość i tolerancja. Za tym krytycyzmem i świadomością dwutorowej tożsamości (osadzonej w przeszłości i skierowanej ku przyszłości) idą eksperymenty tekstotwórcze. Zwróćmy uwagę, że ten model prozy migracyjnej ma konkretnego adresata, jest nim ojczyzna – miejsce stałe i zastygłe. Zmienia się wobec niej podmiot i jego położenie. Dlatego opis prowadzony jest zawsze z drugiej perspektywy⁷⁵. Taki zabieg ułatwia porównanie obu

⁷⁴ H. Gosk, *Opowieść (o) współczesnej postaci literackiej*, „Polonistyka” 2006, nr 10, s. 10.

⁷⁵ Pisz o takim zabiegu Małgorzata Zduniak-Wiktorowicz, zob. teje, „*W szpagacie*”. *Pisarz między Polską a Niemcami*, w: *Poetyka migracji*, s. 223–235. Szczegółowo kwestię poetyki tekstów migracyjnych rozpatruje natomiast Mieczysław Dąbrowski w rozdziale *Teoria literatury e-/migracyjnej. Paradygmat w procesie zmiany*, w: tegoż, *Tekst międzykulturowy*, s. 66–158. Badacz omawia także realizację zasady autokreacyjności, która realizuje się na dwa sposoby: „jako podmiot sylleptyczny lub/i jako autofikcja”. Zob. tegoż, *Proza migracyjna...*, s. 304.

przestrzeni ojczyzny i obczyzny. Co ciekawe, narrator/bohater tego typu prozy zajmuje stanowisko krytyczne, sytuuje się niejako ponad komentowaną rzeczywistością. Modyfikacji ulega także sposób zapisu relacji ojczyzna – podmiot. Czerwiński i Koziarski poszukują nowych form opisu tych związków i zależności. Sięgają po literackie cytaty, odwołania do naszej narodowej klasyki (Mickiewicza, Mrożka, Gombrowicza) lub literatury fantasy (Tolkiena), czerpią z popkultury (fragmenty piosenek „The Doors”), kina światowego (*Zemsta Sithów*, *Monster in law*), młodzieżowego, międzynarodowego slangu oraz aluzji do wydarzeń związanych z życiem polskiej diaspory w Wielkiej Brytanii. Pojawiają się w tych prozach miniaturowe sekwencje, kadrowanie obrazu, symulakra. Dominuje narracja pierwszo- i trzeciosobowa, uzupełniana własnymi autokomentarzami. Czerwiński i Koziarski w narracji wplatają zwroty angielskie, które nie tyle mają podkreślić autentyczność opowiadanych zdarzeń, ile raczej wskazać próby tworzenia nowego, wielokulturowego kodu złożonego z rodzimego i obcego języka, a tym samym akcentują budowanie nowego dyskursu migracyjnego opartego na dwukulturowości⁷⁶. O ile bowiem można dopatrywać się pewnych (zachowując oczywiście proporcje związane z przynależnością tych tekstów do literatury „mniejszej”) podobieństw literackiego eksplorowania paradygmatu romantycznego obecnego w literaturze powojennej emigracji niepodległościowej, zwłaszcza jej nurtu „rozrachunkowego”, jak choćby w twórczości Gombrowicza, Pankowskiego, Straszewicza, Scherer, to pisarze młodej literatury migracyjnej częściej przymierzają kostiumy wielokulturowe. Opisują istnienie migranta w dwóch językach, kulturach, przestrzeniach jednocześnie⁷⁷. Nie wybierają, jak chciałaby Danuta Mostwin, „trzeciej wartości”, oni chcą adaptować różne rzeczywistości kulturowe. To niewątpliwie ciekawa propozycja opisu tożsamości migranta lub szerzej – kondycji człowieka XXI wieku w kontekście jego doświadczenia życia pomiędzy dwoma kulturami.

5. „Migranci wracają do domu”, czyli podsumowanie

Polska literatura migracyjna, „unijna”, realizuje kilka wzorów. Charakteryzuje się z jednej strony otwartością wobec nowych idei europejskich, negując zarówno romantyczny wzorzec tekstu i zajmując krytyczne sta-

⁷⁶ Jest to jednak odmienny model od znanego w literaturze emigracyjnej poświadczony twórczością choćby Andrzeja Buszy czy Floriana Śmiei albo Bogdana Czaykowskiego. Ich dwukulturowość zawierała w sobie misje transplantacji najlepszych wzorów kulturowych kraju ojczystego do kraju osiedlenia i odwrotnie. Zob. B. Tarnowska, *Między światami. Problematyka bilingwizmu w literaturze. Dwujęzyczna twórczość poetów grupy „Kontynenty”*, Olsztyn 2004; J. Pasterski, *Inne wyzwania. Poezja Bogdana Czaykowskiego i Andrzeja Buszy w perspektywie dwukulturowości*, Rzeszów 2011.

⁷⁷ Zauważył ten problem i opisał Mieczysław Dąbrowski. Zob. tegoż, *Proza migracyjna*, s. 307.

nowisko wobec narodowej historii i współczesnego uprawiania polityki. Wyzyskując paradygmat romantyczny, chce się od niego uwolnić poprzez demonstrowany krytycyzm albo jego groteskową realizację. Jest krytyczna także wobec idei wspólnej Europy (modne *bullshity* o Unii Europejskiej). Sięga m.in. po dyskurs postkolonialny. Zabiegi te służą próbom uwolnienia się od czysto polskiego, narodowego, ale także europejskiego spojrzenia i skierowania uwagi na kwestie uniwersalne. Celem jest tu określenie tożsamości migranta, podmiotu nomadycznego, który znalazł się w stanie zawieszenia „pomiędzy” ojczyzną a nowym krajem osiedlenia, przeszłością i przyszłością. W związku z tym musi rozpoznać swoje aktywa, dokonać bilansu. Dotychczasowe tożsamościowe znaki nie sprawdzają się w nowej kulturze, trzeba je „przekodować”, ale ten zabieg nie polega na prostym przejściu ich z innej kultury, ale na stworzeniu własnego kodu, kodu Innego⁷⁸. Literatura migracyjna opowiada o takich utkanych z wielu kultur tożsamościach. Propozycja odczytania jej wedle zaproponowanych modeli pokazuje różne formy/przymiarki adaptacji migranta/nomady do odmiennych kultur. Warto jednak zwrócić uwagę, że obrany przez prozę migracyjną kierunek bliski jest zarówno polskiej literaturze emigracyjnej (patronuje jej Gombrowicz), jak i młodej, polskiej prozie krajowej sukcesywnie „dekonstruującej” tematy „ojczyźniane”. Wartość prozy migracyjnej zasadza się natomiast na owej dwutorowości, dwuwektorowości opisu kondycji migranta. To, co ledwie sygnalizowali pisarze emigracyjni, w prozie migracyjnej wybrzmiewa bardzo wyraźnie. Warto także zwrócić uwagę, że kwestie uwikłanej, zawieszanej na rozdrożu tożsamości migranta stają się już ciekawym polem literackich rozpoznań w odniesieniu do rodaków powracających do kraju. Sygnał do badania tego obszaru dał już wcześniej Krzysztof Niewrzęda⁷⁹, śladem tym podążył Wojciech Kudyba⁸⁰, który w powieści, czy raczej przypowieści *Imigranci wracają do domu*, pokazuje kondycję migranta zmuszonego ponownie budować relacje z rodzimym otoczeniem, scalać to, co „potłuczone”. Koło się zamyka, choć migracja trwa i ciągle przyświeca jej pytanie o cel i cenę.

Bibliografia

Podmiotowa

Antoniuk D., *Polski plastik najemczy*, w: *Na końcu świata napisane. Autoportret współczesnej polskiej emigracji*, Katowice 2008.

Bolec J., *Zmartwychwstanie śmieciarza*, w: *Na końcu świata napisane. Autoportret współczesnej polskiej emigracji*, Katowice 2008.

Brzezińska G., *Irlandzki koktajl*, Warszawa 2010.

⁷⁸ Tamże, s. 307.

⁷⁹ K. Niewrzęda, *Poszukiwanie całości*, Bydgoszcz 1999.

⁸⁰ W. Kudyba, *Imigranci wracają do domu*, Warszawa 2018.

- Czerwiński P., *Międzynaród*, Warszawa 2011.
Czerwiński P., *Przebiegum życiae czyli Kartonowa sieć*, Warszawa 2009.
Czerwiński P., *Zespół ojca*, Warszawa 2017.
Gretkowska M., *My zdies' emigranty*, wyd. II, Warszawa 1995.
Hołdyńska E., *Emigracja ambicji*, Poznań 2017.
Kępski P., *Single*, Warszawa 2009.
Kopaczewski G., *Global Nation. Obrazki z czasów popkultury*, Wołowiec 2004.
Koziański D., *Socjopata w Londynie*, Warszawa 2007.
Kudyba W., *Imigranci wracają do domu*, Warszawa 2018.
Latała K., *W Krainie wietrznych deszczowców*, w: *Na końcu świata napisane. Autoportret współczesnej polskiej emigracji*, Katowice 2008.
Miklasz A., *Polska szkoła boks. Powieść emigracyjna*, Kraków 2009.
Orzeł M., *Dublin – moja polska karma*, Kraków 2007.
Ozaist J., *Wyspa obiecana*, Kraków–Łobez 2015.
Parys-White D., *Emigrantka z wyboru. Opowieść londyńska*, Katowice 2008.
Pawluśkiewicz J., *Pani na domkach*, Kraków 2006.
Słabuszewska-Krauze I., *Hotel Irlandia*, Warszawa 2006.
Wąsowicz J., *Przystanek Londyn*, Wyd. JanKa 2015.
Wyszkowski M., *Po lewej stronie świata*, Warszawa 2010.

Przedmiotowa

- Borkowska G., *Perspektywa postkolonialna na gruncie polskim. Pytania sceptyka*, „Teksty Drugie” 2010, nr 5.
Burzyńska A., Markowski M.P., *Teorie literatury XX wieku. Antologia*, Kraków 2007.
Butler J., *Gra płci*, tłum. I. Kurz, „Dialog” 2003, nr 20.
Dąbrowski M., *Proza migracyjna: źródła i znaczenie*, „Testy Drugie” 2016, nr 3.
Dąbrowski M., *Tekst międzykulturowy. O przemianach literatury emigracyjnej*, Warszawa 2016.
Domańska E., *Posłowie*, w: L. Ghandi, *Teoria postkolonialna: wprowadzenie krytyczne*, tłum. J. Serwański, Poznań 2008.
Filipowicz H., *„Polska literatura emigracyjna” – próba teorii*, „Teksty Drugie” 1998, nr 3.
Goerke N., *Koktajl wielowarzywny*, w: *Sarmackie krajobrazy. Głosy z Litwy, Białorusi, Ukrainy, Niemiec i Polski*, red. M. Pollack, Wołowiec 2006.
Gosk H., *My i oni, czyli o (nie)możliwości zostania tubylcem*, w: P. Czapliński, R. Makarska, M. Tomczok, *Poetyka migracji. Doświadczenie granic w literaturze polskiej XX i XXI wieku*, Katowice 2013.
Gosk H., *Opowieści „skolonizowanego/kolonizatora”*. W kręgu studiów postzależnościowych nad literaturą polską XX i XXI wieku, Kraków 2010.
Gosk H., *Opowieść (o) współczesnej postaci literackiej*, „Polonistyka” 2006, nr 10.
Heucklelom K. van, *Od „Polish Remover” do „polskiej szkoły boks”*. *Polskość w najnowszej literaturze migracyjnej*, w: *Polonistyka w Europie. Kierunki i perspektywy rozwoju*, red. G. Filip, J. Pasterska, M. Patro-Kucab, Rzeszów 2013.
Karwowska B., *Druga pleć na wygnaniu. Doświadczenie migracyjne w opowieści powojennych pisarek polskich*, Kraków 2013.
Mostwin D., *Dzieje rodziny przeszczepionej*, „Pielgrzym” 1999, nr 9.
Narracje migracyjne w literaturze polskiej XX i XXI wieku, red. H. Gosk, Kraków 2012.
Nęcka A., *Ostatni gasi światło*. *Polska proza unijna po 2000 roku wobec problemu migracji unijnej*, „Tematy i Konteksty” 2015, nr 5.
Niewrzęda K., *Poszukiwanie całości*, Bydgoszcz 1999.
Pasterska J., *„Lepszy” Polak? Obrazy emigranta w prozie polskiej na obczyźnie po 1945 roku*, Rzeszów 2008.
Pasterska J., *Wygnanie i mit. Szkice o pisarzach (e)migracyjnych*, Rzeszów 2019.
Pasterski J., *Inne wyzwania. Poezja Bogdana Czaykowskiego i Andrzeja Buszy w perspektywie dwukulturowości*, Rzeszów 2011.

- Stokfiszewski I., *Zwrot polityczny*, Warszawa 2009.
- Tarnowska B., *Między światami. Problematyka bilingwizmu w literaturze. Dwujęzyczna twórczość poetów grupy „Kontynenty”*, Olsztyn 2004.
- Teodorowicz-Helman E., *Polska literatura (e)migracyjna w Szwecji po roku 1981. Próby terminologiczne i badawcze*, w: *Między językami, kulturami, literaturami. Polska literatura (e)migracyjna w Berlinie i Sztokholmie po roku 1981*, red. E. Teodorowicz-Helman, J. Gesche, współpraca M. Brandt, Sztokholm 2013.
- Thompson E., *Trubadurzy imperium. Literatura rosyjska i kolonializm*, Kraków 2000.
- Tomczok M., *Emigrantwo i nomadyzm w „Niebieskiej menażerii” Izabeli Filipiak, w: Poetyka migracji. Doświadczenie granic w literaturze polskiej przełomu XX i XXI wieku*, red. P. Czapliński, R. Makarska, M. Tomczok, Katowice 2013.
- Warkocki B., *Homo niewiadomo. Polska proza wobec odmienności*, Warszawa 2007.
- Winnicka E., *Angole*, Wołowiec 2014.
- Zduniak-Wiktorowicz M., *Filologia w kontakcie. Polonistyka, germanistyka, postkolonializm*, Poznań 2018.
- Zduniak-Wiktorowicz M., „W szpagacie”. *Pisarz między Polską a Niemcami*, w: *Poetyka migracji. Doświadczenie granic w literaturze polskiej przełomu XX i XXI wieku*, red. P. Czapliński, R. Makarska, M. Tomczok, Katowice 2013.